

Grzegorz Bukała, Tawerna pod pijana zgrają

Kiedy niebo do morza przytula się z płaczem,
Liche sosny garbate do reszty wykrzywia,
Brzegiem nocy wędrują bezdomni tułacze
I nikt nie wie, skąd idą, jaki wiatr ich przywiał.
Do tawerny "Pod Pijaną Zgrają",
Do tańczących, rozhukanych ścian
I do dziewczyn, które serca za złamany grosz oddają
Nie pytając, czyś Ty kiep, czy drań.
Kiedy wiatry noc chmurną przegonią za wodę,
Gdy pół-słońce pół nieba, pół morza rozpali,
Opuszczają wędrowcy uśpioną gospodę,
Z pierwszą bryzą znikają w pomarszczonej dali.
A w tawernie "Pod Pijaną Zgrają"
Spływa smutek z okopconych ścian,
A dziewczyny z półgrosików amulety układają
Na kochanie, na tęsknotę i na żal.
Kiedy chandra jesienna jak mgła Cię otoczy,
Kiedy wszystko postawisz na kartę przegraną,
Zamiast siedzieć beczynnienie i płakać, lub psioczyć
Weź węzełek na plecy, ruszaj w świat, w nieznane.
Do tawerny "Pod Pijaną Zgrają",
Do tańczących, rozhukanych ścian
I do dziewczyn, które serca za złamany grosz oddają
Nie pytając czyś Ty kiep, czy drań.